Konkurs „Twórczość Robotników"

Redakcja dwutygodnika „Twórczość Robotników" ogłosiła ciekawy konkurs, który być może zainteresuje część naszych czytelników. Zadaniem konkursowym jest napisanie reportażu z życia środowiska robotniczego przez samych robotników, a więc ludzi, którzy nie zajmują się profesjonalnie dziennikarstwem. Organizatorzy spodziewają się relacji o losach robotników młodego, średniego i starszego pokolenia ze wszystkimi tych losów zawiłościami. Mają to być reportaże o pracy i o życiu — rodzinnym, społecznym. Organizatorzy szczególnie oczekują dzienników pracy, które byłyby „fotografią" 8 godzin, które spędza się w fabryce.

Reportaże w objętości nie przekraczającej 10 stron maszynopisu i nigdzie dotychczas nie publikowane należy przesłać do 15 października br. na adres redakcji: „Twórczość Robotników", 00695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 46, II piętro, z dopiskiem na kopercie „Konkurs na reportaż". Pracę należy opatrzyć godłem, osobno w zamkniętej kopercie należy załączyć karteczkę z tym samym godłem, a na niej imię, nazwisko, adres oraz krótką notę biograficzną autora. Organizatorzy przewidują przyznanie jednej nagrody I (12 tys. zł) oraz jednaj nagrody II (9 tys. zł), dwóch nagród III (po 4 tys. zł) oraz trzech wyróżnień po 2 tys. zł. Najlepsze prace zostaną też opublikowane w „Twórczości Robotników".

Zdajemy sobie sprawę, że ludziom nie nawykłym do trzymania długopisu pisanie sprawia czasem pewną trudność, choć do powiedzenia mają sporo. Dlatego też proponujemy wszystkim tym, których zainteresował temat konkursu, a nie czują się pewnie w operowaniu długopisem, by przyszli do nas, by skontaktowali się z redakcją „TKA". Chętnie udzielimy pomocy w ramach naszych możliwości.

(lob)

Plenum ZK ZSMP

W sprawie „Ustawy o młodzieży"

Zasadniczym tematem posiedzenia plenarnego Zarządu Kombinatu ZSMP, które odbyło się 27.07. br., była dyskusja na temat projektu ustawy „W sprawie młodzieży". Projekt ten zanim trafi do Sejmu jest szeroko dyskutowany w środowiskach młodzieżowych. O potrzebie uchwalenia przez Sejm tej Ustawy mówiono już dużo wcześniej, lecz dopiero teraz projekt ujrzał światło dzienne.

Omawianie projektu wzbudziło żywą dyskusję. Świadczy to najlepiej o wadze problemu, jak i o tym, że nie wszystkie sformułowania przyjęte zostały bezkrytycznie. Opinie na temat projektu były różne, czasami wręcz różniły się diametralnie. Zapowiada to trudną i burzliwą drogę projektu. Jakkolwiek podczas plenarnego posiedzenia uzgodniono kilka wspólnych wniosków i uwag, to jednak opinia o tak szerokim materiale wymaga głębszej analizy. Dlatego też Plenum ZK wybrało zespół, który przygotuje wnioski i

(Dokończenie na str. 5)

TRYBUNA KĘDZIERZYŃSKICH AZOTÓW



Rok XXX
Nr 22 (909)
10.08.1983 r.
Cena 2 zł

PISMO ZAŁOGI ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYN" W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

TRYBUNA rozmawia z...

z-cą dyrektora ds. produkcji inż. Adamem Gurgulem

Z czym w drugie półrocze

Za nami już 7 miesięcy kalendarzowego roku. Pora podsumować jakimi wynikami ekonomicznymi zamknęliśmy ten odcinek czasowy. Upłynęło trochę czasu nim dane o wynikach produkcyjnych półrocza zostały skompletowane. Właśnie o tych wynikach rozmawiamy z z-cą dyrektora ds. produkcji mgr. inż. Adamem Gurgulem.

Sporo w tej rozmowie padło cyfr, ale bez nich trudno oddać efekty półrocznej pracy załogi. Jest sprawą oczywistą, że w warunkach reformy gospodarczej efekty finansowe przedsiębiorstwa mają bezpośredni wpływ na wysokość zarobków załogi. Stąd też — jak sądzimy — mimo sporej ilości danych liczbowych tekst tej rozmowy z zainteresowaniem przeczytają PT Czytelnicy.

REDAKCJA: *Jakie było dla nas to półrocze, które zamknęliśmy niedawno? Z pewnymi trudnościami, przy sporej ilości niewiadomych przyszło nam konstruować plan na ten rok. Jak wygląda realizacja przyjętych założeń planu za 6 miesięcy?*

DYR. ADAM GURGUL: W zasadzie mamy komplet danych dotyczących wyników produkcyjnych za 6 miesięcy. Jest więc podstawa do sformułowania pierwszej oceny naszej półrocznej pracy — zarówno pod względem technicznym jak i ekonomicznym. Na początek kilka podstawowych danych. Jeżeli chodzi o sprzedaż wyrobów w cenach zbytu — a jest to podstawowe kryterium oceny wyników przedsiębiorstwa — to zamknęła się ona kwotą 9.072 mln zł.

Czy to dużo? Otóż wycinek planu rocznego przewidywał, że w połowie tgo okresu sprzedamy towary i usługi na kwotę 9.175 mln zł. Tak więc do jego wykonania zabrakło nam 103 mln zł. Natomiast plan operatywny (ustalony na poszczególne kwartały z możliwością jego korekty w trakcie kwartału w zależności od sytuacji zaopatrzeniowo-zbyto-

(Dokończenie na str. 3)

na inwestycyjnym FRONCIE

„OXO" - proces technologiczny

W poprzednim odcinku omówiono wytwórnię „OXO" jako realizowaną w „Azotach" inwestycję centralną i przedstawione zostały podstawowe dane techniczno-ekonomiczne inwestycji oraz jej znaczenie dla gospodarki narodowej i naszego przedsiębiorstwa.

Dziś natomiast omówimy proces technologiczny jaki w tej wytwórni będzie realizowany.

A jest to p oces w tej dziedzinie aktualnie najbardziej nowoczesny, polegający na zastosowaniu do syntezy OXO (hydroformylowania olefin), tzn. katalitycznego otrzymywania wyżej rzędowych alkoholi z olefin i gazu syntezowego, katalizatora rodowego zamiast stosowanych dotąd powszechnie układów katalitycznych na bazie karbonylków kobaltu. Katalizator rodowy pozwala na prowadzenie procesu hydroformylowania olefin pod znacznie niższym ciśnieniem, co wpływa znacznie na obniżkę kosztów inwestycyjnych i kosztów wytwarzania, zapewnia wyższą wydajność pożądanych produktów końcowych (oktanolu i n-butanolu), zmniejsza korozję i nie wymaga kłopotliwej regeneracji zużytego katalizatora.

Początki technologii sięgają lat czterdziestych, kiedy to

(Dokończenie na str. 4—5)

FAKTY-WYDARZENIA

W poniedziałek 1 sierpnia br. odbyło się pożegnanie komisarza wojskowego naszych zakładów majora **Bronisława Hajdzika.** Do obecności komisarza w zakładach zdążyliśmy się już przyzwyczaić, jego obecność i udział w rozwiązywaniu zakładowych problemów pozwoliła załatwić wiele indywidualnych spraw pracowników, którzy do wojskowej władzy z dużym zaufaniem się zwracali.

W pożegnaniu komisarza udział wzięli przedstawiciele dyrekcji przedsiębiorstwa, Komitetu Zakładowego PZPR i Zarządu Kombinatu ZSMP. W trakcie spotkania mówiono o wzajemnej współpracy, trudnościach i osiągnięciach zakładów w czasie trwania stanu wojennego.

O szczegółach poinformujemy w najbliższym numerze „TKA".

(Dokończenie na str. 4)

Po 36 latach pracy

Pani Bronia na emeryturze!

Znali ją przedstawiciele kilku pokoleń mieszkańców osiedla „Azoty". Od wielu lat nieprzerwanie na tym samym stanowisku, przez cały czas w tej samej roli. Do niej chodziło się po szkolne lektury i po „coś do poczytania". Niezdecydowani zawsze mogli liczyć na poradę i pomoc w wyborze. Pani Bronisława Wilk przez 29 lat była kierowniczką biblioteki na osiedlu. Szmat czasu.

Przyszła wreszcie pora odejść na zasłużoną emeryturę. Z 36 przepracowanych lat pierwsze 7 spędziła w szkolnictwie, całą resztę zaś przepracowała jako kierowniczka biblioteki. Wśród grona pracowników ZDK „Chemik", bo do „Chemika" właśnie należy biblioteka, była pracownikiem o najdłuższym stażu.

Poza pracą zawodową znalazła czas na pracę społeczną. Przez 4 kadencje była radcą oddziałowym ZZ Chemików, na którego działalność nie było narzekań. Przez 2 kadencje również pełniła funkcję sekretarza POP przy ZDK.

Wśród odznaczeń, nagród i wyróżnień wymienić trzeba na pierwszym miejscu Srebrny Krzyż Zasługi. Pani Bronia jest również Zasłużonym działaczem Kultury, za zasługi dla regionu otrzymała dwukrotnie odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie".



Na zdjęciu: przyszedł czas pożegnania. Pani Bronisława Wilk otrzymuje kwiaty i życzenia od dyrektora ZDK „Chemik", Władysława Czaji. Foto.: B. Rogowski

Odznaczenia w przeddzień lipcowego święta



Krzyże Kawalerskie OOP otrzymują: Jan Jelonek i Jerzy Swach



oraz Marian Wątor.



Odznakę „Zasłużonemu Op olszczyźnie" otrzymał m.in. nasz stały współpracownik Franciszek Tyczyński.

Foto: B. Rogowski

Jak już informowaliśmy w „Faktach — wydarzeniach", na uroczystym spotkaniu w przededniu Święta Odrodzenia grupa pracowników kombinatu udekorowana została wysokimi odznaczeniami państwowymi. Oto pełna lista odznaczonych.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Jan Jelonek** — aparatowy produkcji kwasu nieorganicznego w zakładzie produkcji związków azotowych, **Jerzy Swach** — kierownik wydziału gospodarki terenami zakładowymi, **Marian Wątor** — kierownik działu księgowości zarobkowej.

Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali: **Bolesław Kierszniowski** — kierownik pracowni w BPK, **Stanisław Komorek** — elektromonter urządzeń stacyjnych w wydziale mechanicznym, **Maria Pander** — kopacz w zakładzie budowlano-montażowym, **Kazimierz Różycki** — kierownik oddziału ratownictwa chemicznego, **Mieczysław Styrna** — z-ca kierownika działu zaopatrzenia surowców w zakładzie zaopatrzenia, **Józef Zganiacz** — starszy mistrz wydziału saletrzaku w zakładzie produkcji związków azotowych.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: **Maria Blecha** — aparatowa produkcji nawozów w zakładzie produkcji związków azotowych, **Mieczysław Kozłowski** — kierownik wydziału kompresorowni w zakładzie produkcji amoniaku, **Ewald Luks** — starszy projektant w BPK, **Franciszek Liszka** — murarz w zakładzie budowlano-montażowym, **Stanisław Mazur** — aparatowy produkcji nieorganicznej w zakładzie produkcji związków azotowych, **Andrzej Mańkowski** — kierownik zakładu organiki, **Adolf Rozmus** — emeryt, były kierownik wydziału przygotowania wody w zakładzie elektrociepłowni, **Józef Wiącek** — spawacz w ZBA, **Bogusław Więckiewicz** — kierownik pracowni w BPK.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał **Zbigniew Brewka** — sterowniczy w zakładzie bezwodników.

Kartka z kalendarza

O powstaniu inaczej

W kolejną rocznicę Powstania Warszawskiego „Polityka" drukuje fragmenty książki Jana Kurdwanowskiego poświęconej powstaniu, a zatytułowanej „Mrówka na szachownicy". Są to trochę inne wspomnienia niż czytane dotychczas. Inne też są od opracowań historycznych.

Sygnalizujemy te wspomnienia, gdyż pokazują człowieka-powstańca właśnie z pozycji mrówki, która maszeruje, widzi pewne rzeczy, ale wiele, większość tych rzeczy jest od niej niezależna.

Oto charatkerystyczne fragmenty:

„Z setek powstańców, z którymi zetknąłem się, w mej pamięci zachowały się tylko strzępy: szczegół twarzy, uzbrojenia, munduru, rana, bandaż, wydarzenie, powiedzenie. Z przemijaniem czasu te luźne okruchy bądź to przyciągały się, łączyły i zrastały tworząc nowe postacie, bądź też bladły, zamazywały się i rozpływały".

„A naprawdę to było tak: ogień, dym, kurz, huk, nurkuje, biegnie, strzela, pada, wstaje, nie wstaje, podjeżdża, odjeżdża, widać, nie widać. Panzerwagen, Nebelwörfer, Sturmgeschütz, Sprenggranat, Tiger, Panther, Flak i Pak. Dorzucając Heinkla, sztukasa, „goliata" messerszmita, Grubą Bertę i tasując te kilkadziesiąt słów w niezliczoną ilość kombinacji, można odmalować całą panoramę powstania widzianą z lotu ptaka (...)".

„Niemcy zapewne doswiadczyli podobnych trudności w rozpoznawaniu własnych żołnierzy, a biorąc pod uwagę, że posiadali oni olbrzymią przewagę ognia, zamieszanie i trudności we wzajemnej identyfikacji mogły tylko powstańcom wyjść na korzyść. Poza tym Polak do bałaganu przyzwyczajony, a Niemiec traci głowę".

A

DYGRESJE

Wołanie o ręce do pracy

Prasa ostatnich dni odnotowała kolejny rekord, który do rekordów optymistycznych na pewno nie należy. Na niespełna 7 tysięcy osób poszukujących pracy, zarejestrowanych w urzędach zatrudnienia oczekiwało 316,5 tysiąca wolnych miejsc. Ze zdziwieniem przychodzi na myśl nie tak przecież odległy czas, w który straszono powszechną wizją bezrobocia. Nie ma problemu bezrobocia i długo zapewne takiego problemu nie będzie, zewsząd słychać wołanie o ręce do pracy, naszego zakładu nie wyłączając. O stanie zatrudnienia w „Azotach" piszemy m.in. w rozmowie z z-cą dyrektora ds. produkcji. Kurczy się obsada etatowa z miesiąca na miesiąc, szczególnie odczuwalny dla wyników ekonomicznych kombinatu jest niedobór pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych.

W toczącej się walce o ludzi jedynym kryterium, które nowych pracowników może przyciągnąć, są warunki płacy. Wygrywa nie ten, kto rzeczywiście potrzebuje pracowników, choćby zasłaniał się najbardziej rynkową produkcją. Górą jest ten, kto zaoferuje najatrakcyjniejsze warunki. Jedni „kupują" pracowników możliwością wyjazdów na zagraniczne kontrakty i trzeba tu powiedzieć, że jest to chwyt najlepszy. Jakiś czas „za karę" popracujesz w kraju, a potem na eksport, za twardą walutę. W tym kontekście niewielką siłę przebicia będą miały „Azoty", oferujące na przykład kilkumiesięczne wyjazdy zagraniczne dla pracowników do obsługi choćby instalacji alkoholi OXO. Inni tak wyśrubowali płace w okresie „płacowego rozwydrzenia", że byle kto im nie podskoczy. Faktem jest tu, że „Azoty" nie są konkurencyjne w stosunku nie tylko do znaczących przedsiębiorstw w naszym regionie, nie tylko w stosunku do prywaciarzy wszelkiego typu. O wiele lepsze warunku płacowe oferuje również spółdzielczość pracy, różnego typu małe zakładziki, różnej specjalności firmy, czy też zakłady remontowo-budowlane rolniczych spódłzielni produkcyjnych. Sentymenty diabli biorą, kiedy chodzi o pieniądze.

Nie ma innego wyjścia, rynek pracy musi być sterowany. Nie można tego puścić na żywioł, szczególnie w najtrudniejszym okresie wychodzenia z kryzysu. Kłóci się to z dotychczasowym stanem prawnym, w którym zakłady prowadziły własną politykę jeżeli chodzi o wielkość zatrudnienia, bez narzucanych jak dawniej z góry limitów. Czystość zasad reformy gospodarczej w tej konkretnie sytuacji nie może być w pełni — przynajmniej przez jakiś okres czasu — zachowana. Owszem, szansą racjonalizacji zatrudnienia muszą być mechanizmy ekonomiczne, ale działają one zbyt wolno w stosunku do potrzeb, w stosunku do aktualnej sytuacji na rynku pracy. Jest takim mechanizmem Fundusz Aktywizacji Zawodowej, dopiero jednak w tym roku wprowadzono zmianę zasad obciążeń na FAZ, która to zmiana umożliwia przeznaczenie zaoszczędzonych środków na podwyżki uposażenia dla pozostałych pracowników.

Jest faktem, że mamy w kraju grupę pracowników, na których zakłady nie „lecą", którym trudno znaleźć zatrudnienie. Pracodawcy obawiają się w tym przypadku, że z tej grupy pracowników niewiele będzie pożytku. Mowa o rekonwalescentach, osobach niepełnosprawnych i matkach samotnie wychowujących dzieci. Z punktu widzenia społecznego tym osobom zatrudnienia nie można odmówić. Odrębna kategoria w tej grupie, to ci, którzy uchylają się od pracy bądź opuścili niedawno zakłady karne. Do tych ludzi zakłady podchodzą z dużym dystansem. Lecz i tym osobom należy się pomoc. Za nieprzestrzeganie obowiązku zatrudnienia takich osób kadrowcy w zakładach mogą zapłacić grzywny. Doświadczenia — również nasze — z okresu wprowadzenia stanu wojennego mówią, z „niebieskich ptaków" niewielki jest w zakładzie pożytek, że długo miejsca nie zagrzeją. Próbować przecież jednak trzeba, choćby tylko niewielka część tych osób pozytywnie przeszła proces resocjalizacji, zaaklimatyzowała się w nowej społeczności. Zresztą innego wyjścia nie ma. To praca nadal szuka ludzi, nie na odwrót.

„TKA"

Z czym w drugie półrocze?

(Dokończenie ze str. 1)

wej) był niższy, wynosił 8.714 mln zł. Jak widać plan operatywny został znacznie przekroczony.

Jeżeli chodzi o produkcję eksportową, to wyniki są tu gorsze od spodziewanych, zanotowanych w założeniach planu TE, a także i planu operatywnego. W planie TE pod tą pozycją widniała cyfra 567 mln zł, plan operatywny zakładał eksport w granicach 524 mln zł. Tymczasem wykonanie wyniosło 466 mln zł.

RED.: Do tych podstawowych danych niezbędny jest komentarz. Zacznijmy od amoniaku.

A.G.: W ciągu półrocza wyprodukowaliśmy go 186.440 ton w stosunku do 181.600 ton zakładanych w planie TE i 182.800 ton zakładanych w planie operatywnym. Pozornie są to dobre wyniki, ale na tle analogicznego okresu roku ubiegłego jest to wynik o 4.500 tysiąca ton niższy. Powody? Przede wszystkim dwa remonty aparatów tlenowych. Jeden aparat stał w okresie styczeń — luty, w czerwcu rozpoczęto remont drugiego aparatu, który potrwa do końca lipca. W roku ubiegłym tych remontów nie było, mają one dwuletni cykl międzyremontowy.

Trzeba tu jednak dodać, że produkcja nawozowa została przekroczona zarówno w stosunku do planu jak i w stosunku do roku ubiegłego, co przy mniejszej produkcji amoniaku może wydawać się rzeczą dziwną. Jest to po prostu efekt dobrej współpracy kilku zakładów azotowych wchodzących w skład Zrzeszenia „Petrochemia". W okresie stycznia i lutego oraz czerwca i lipca występowały pewne nadwyżki w produkcji amoniaku głównie we Włocławku, niewielkie nadwyżki były też w Puławach. W ciągu pierwszego półrocza sprowadziliśmy prawie 10 tys. ton amoniaku, który uzupełnił brakującą ilość amoniaku naszej własnej produkcji. Zgodnie z zamówieniem rządowym mieliśmy zrobić 117.800 ton nawozów w przeliczeniu na czysty składnik, zrobiliśmy 120.683 tony.

W produkcji azotowej technicznej warta jest podkreślenia dość wysoka produkcja klejów mocznikowych w pierwszym półroczu. Od ubiegłego roku w przemyśle krajowym daje się zauważyć spory deficyt klejów, co jest naturalną konsekwencją ożywienia głównie w przemyśle meblarskim. Chcę tu powiedzieć, że budowana przez nas z funduszu rozwoju instalacja klejów II nie ma być kolejnym martwym pomnikiem, lecz jest wynikiem zbilansowania potrzeb krajowych na ten produkt i możliwości jego produkcji. Zrobiliśmy w tym półroczu 7 tys. ton klejów więcej niż w pierwszym półroczu 82 r. (jest to mniej więcej 3 tygodnie produkcji), nie zaspokoiliśmy jednak w pełni zapotrzebowania.

Reasumując — zakład amoniaku jeżeli chodzi o wartość produkcji — bo o ilości mówiliśmy wcześniej — przekroczył plan TE i plan operatywny o kilkadziesiąt milionów złotych Zakład związków azotowych przekroczył także — choć w mniejszym stopniu — założenia planu.

Tak wyglądają wyniki w produkcji azotowej.

RED.: Została nam cała druga część zakładu — a więc część organiczna i bezwodniki...

A.G.: Zacznę od zakładu bezwodników. Już pod koniec ubiegłego roku zaczęły występować trudności ze zbytem bezwodnika kwasu ftalowego, co było głównie rezultatem importu uzupełniającego tego produktu dla przemysłu farb i lakierów. Ten okres jest już za nami, ale początek roku tym się charakteryzował Doszedł za to inny, poważny problem: od lutego mamy poważne niedostatki w dostawach naftalenu. Wiąże się to ze stanem technicznym koksowni z jednej strony, a z drugiej — z mniejszą produkcją smół. Nasze działania w tej sprawie były wielostronne — włącznie z wywołaniem możliwości importu naftalenu. Trzeba sobie bowiem zdawać sprawę, że brak naftalenu, to mniejsza od potrzeb produkcja bezwodnika (w którego to produkcji jesteśmy krajowym monopolistą), a w konsekwencji mniej farb i lakierów, PCV itd. Bezwodnik jest tylko ogniwem w tym chemicznym łańcuchu, ale ogniwem bardzo ważnym. Zdolności produkcyjne instalacji nie są w tej sytuacji wykorzystane, podjęliśmy zatem starania z Płockiem by następny reaktor na bezwodniku III przestawić na ortoksylen. Jeden z reaktorów pracuje już od dawna na tym surowcu, z którym są mniejsze kłopoty w dostawach.

Jeżeli chodzi o bezwodnik kwasu maleinowego, to jego produkcja przekraczała zadania planowe. W sumie stwierdzić trzeba, że zakład bezwodników zrobił swoje, choć mógł zrobić znacznie więcej, gdyby nie te braki w dostawach naftalenu.

Wyprodukowaliśmy 15.050 ton bezwodnika kwasu ftalowego podczas gdy plan TE przewidywał produkcję na poziomie 16.680 ton, a plan operatywny — 15.520 ton. Bezwodnika kwasu maleinowego zrobiliśmy 2770 ton, podczas gdy plan TE i operatywny zakładały produkcję rzędu 2.500 ton.

RED.: Od lat skutki podaży surowców i popytu na wyroby najbardziej odbijają się na wynikach produkcyjnych zakładu organiki.

A.G.: Tym razem też nie było inaczej. Gama wyrobów jest tu największa, ograniczę się do omówienia wyników produkcyjnych tych najważniejszych najbardziej znaczących.

Ftalanu dwuoktylu zrobiono w minionym półroczu 12.580 ton. Plan TE przewidywał 14.300 ton, plan operatywny był niższy, bo na poziomie 10.891 ton. W analogicznym okresie roku ubiegłego wyprodukowaliśmy zaledwie 8.720 ton tego ftalanu. W tym półroczu było więc znacznie lepiej, ale produkcja ftalanu grubo odbiega od możliwości instalacji, którą można szacować na 18—19 tys. ton w skali półrocza. Przyczyną jest brak oktanolu. Od lat bazujemy na oktanolu z Oświęcimia, którego podaż mniej więcej utrzymuje się na stałej wysokości, ale jest to tylko część surowca. Resztę importowano ze strefy dolarowej.

Ten import uzupełniający nie był tak duży, by wykorzystać w pełni możliwości produkcyjne instalacji.

RED.: Rozumiem, że kłopotów z bezwodnikiem do produkcji ftalanów nie było.

A.G.: Nie ukrywam, że przy ograniczonej produkcji bezwodnika kwasu ftalowego w pierwszej kolejności zabezpieczamy go do produkcji ftalanów — tym bardziej gdy otrzymujemy oktanol z importu za dewizy z konta odbiorców naszych ftalanów.

W produkcji ftalanu dwubutylu niedobór w stosunku do planu jest niewielki, wyprodukowaliśmy go w ciągu 6 miesięcy 5.490 ton. Można powiedzieć, że jego produkcja odpowiada popytowi. W pierwszym półroczu roku ubiegłego było go 3.970 ton.

Jeżeli chodzi o alkohole tłuszczowe (łącznie — alkohole nasycone i alkohole K-50), to było ich 2.210 ton przy planie TE 3.030 ton i planie operatywnym 2.360 ton. Ale jest to produkcja wyższa o 270 ton od ubiegłorocznej. Alkohole służą m.in. do produkcji proszków do prania. Na rynku podaż proszków jest większa niż dostateczna, proszków po prostu nie brakuje, magazyny są pełne „Pollena" ogranicza więc produkcję proszków, a więc i zamówienia na alkohole. Na magazyn alkoholi robić się nie da, okresowo więc zatrzymujemy instalację.

Sytuacja taka w produkcji alkoholi zapewne potrwa jeszcze jakiś czas. W roku ubiegłym zapoczątkowano, w tym roku nabrała rumieńców sprawa stearyny. Importujemy ze strefy dolarowej głównie dla przemysłu gumowego ok. 5 tys. ton stearyny. Surowcem dla jej produkcji mogą być również kwasy parafinacyjne — a więc te same — które służą do produkcji alkoholi. Warunki jej produkcji są technologicznie zbliżone do warunków produkcji alkoholi. Już w ub. roku podjęto produkcję próbnej partii stearyny na instalacji amin, na której również tę produkcję można prowadzić. W tym roku produkujemy jej do kilkudziesięciu ton miesięcznie i idzie ona błyskawicznie do odbiorców. Być może kiedy ten numer dotrze do czytelników już będzie zainstalowany specjalny wymiennik ze stali kwasoodpornej wykonany przez ZBA, który umożliwi produkcję stearyny na instalacji alkoholi. Wtedy będzie jej można produkować nie mniej niż 20 ton na dobę. Zmierzamy tu do tego, by mając ten sam surowiec dla alkoholi nasyconych, alkoholi K-50 i stearyny produkować to, na co w danym okresie jest popyt.

Jest to oczywista korzyść — również dewizowa — dla kraju i dla nas. Warto tu podkreślić duże zaangażowanie BPK, które musiało odpowiednią dokumentację przygotować i ZBA, które w ciągu miesiąca na dobrą sprawę potrafiło ten ciśnieniowy wymiennik zrobić.

RED.: Jak wygląda sytuacja w produkcji komponentu benzynowego?

A.G.: Jest to w zasadzie pro dukcja zanikowa. Z. Ch. „Blachownia" przewidują pod koniec III kwartału całkowite wyłączenie instalacji pirolizy benzyn, której produkcją uboczną jest frakcja arenowa służąca nam do produkcji komponentu. Robiliśmy go w swoim czasie 30—35 tysięcy ton rocznie, w tej chwili jest go znacznie mniej. Za pierwsze półrocze wykonaliśmy go 9.120 ton. Instalacja ta okresowo stoi w tej sytuacji. Ma ona już za sobą prawie 10 lat pracy i powiedzieć można, że spełniła nasze oczekiwania. Nie ma jeszcze kropki nad „i", ale są pewne przymiarki co do wykorzystania tej instalacji. Nie chciałbym tu jednak wyprzedzać faktów, na które jeszcze trzeba nieco poczekać.

Podsumowując organikę — zakład ten wykonał w ciągu półrocza zadania wartości 2.716 mln zł przy planie TE 3.021 mln zł i planie operatywnym 2.600 mln zł.

RED.: W ten sposób produkcję, wyniki ekonomiczne półrocza mamy — mniej więcej oczywiście — omówioną. Jak wygląda sytuacja jeżeli chodzi o ludzi, o stan zatrudnienia?

A.G.: Najogólniej mówiąc — jest to sytuacja stale zła. Systematycznie spada nam zatrudnienie. Na koniec roku 1982 zatrudnialiśmy 5.124 pracowników na stanowiskach robotniczych, na koniec marca 83 r. było to 5.063 osoby, na koniec czerwca — 4.910. W ciągu półrocza ubyło nam więc sporo pracowników zatrudnionych często na newralgicznych stanowiskach. Zatrudnienie łączne na koniec 1982 r. wynosiło 6.809 osób, na koniec marca br. — 6.713, natomiast na koniec czerwca — 6.535 pracowników. Jak z tego wynika, spadek zatrudnienia następuje głównie w grupie pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. Są takie instalacje, na których stan zatrudnienia powoduje niewykorzystanie zdolności produkcyjnych. Przykład: katonity. Mamy surowiec, jest na ten produkt zapotrzebowanie, moglibyśmy ich robić dużo więcej. Niestety, brakuje ludzi. Jest to instalacja — że tak powiem — buforowa, stosunkowo łatwo ją uruchomić i zatrzymać. Coraz częściej buforowo zaczyna pracować instalacja azotanów, głównie na zmianie nocnej. Najbardziej skutki niedoboru zatrudnienia odczuwają produkcje szarżowe. Tutaj tracimy trochę milionów złotych, nie mówiąc o zwiększonym wysiłku załogi.

Powodem jest fakt, że płace nasze nie są konkurencyjne, choć rosną. Nie nadążają jednak za wzrostem płac w innych przedsiębiorstwach, nawet małych.

RED.: Z punktu widzenia szefa produkcji — co pana dyrektora w minionym półroczu cieszyło, a co martwiło?

A.G.: Cieszyło mnie to, że udało się dość „bezboleśnie" przeżyć okres remontów aparatów tlenowych, głównie w okresie zimy. Cieszy fakt, że nieco lepiej idzie produkcja na organice, ale martwi, że jest to grubo poniżej zdolności produkcyjnych. Martwi mnie brak pewności nawet w krótkich przedziałach czasowych co będzie w zakresie podaży niektórych surowców i popytu na niektóre produkty.

Martwi stale rosnący niedobór w zatrudnieniu. Zresztą powodów do zadowolenia, choć i do zmartwień jest w naszym dużym przecież organizmie więcej.

RED.: — Nie dotknęliśmy tu wielu problemów dotyczących relacji ekonomicznych — bardzo przecież istotnych w warunkach reformy. To osobny temat, do którego wrócimy na łamach „TKA" w najbliższym czasie.

Dziękuję panu za rozmowę.

Rozmawiał: Bolesław Karcz

Badać - nie badać

Nie będzie tym razem; wbrew tytułowi o badaniach lekarskich lecz o badaniach społecznych. Konkretnie o badaniach socjologicznych. Budzą one wiele kontrowersji, mają wielu przeciwników, którzy twierdzą, że wyniki uzyskane nie są w pełni obiektywne. Szczególnie gdy dotyczy to badania nastrojów społecznych. Z drugiej strony formułowane są także zarzuty, że przy podejmowaniu niektórych decyzji (szczególnie dotyczy to władz) nie bierze się pod uwagę określonych oczekiwań społecznych. Doświadczenie uczy także, że wyniki badań socjologicznych jeśli są wdrażane w życie przynoszą konkretne, pozytywne efekty. Oczywiście pod warunkiem, że zostały zachowane niezbędne rygory metodologiczne i że respondenci (udzielający odpowiedzi) podeszli do całej sprawy poważnie. Trudno przecież oczekiwać, że wyniki będą prawdziwe gdy wypowiedzi są nie prawdziwe. Często zupełnie bzdurne. Istnieją oczywiście określone techniki sprawdzające prawdomówność odpowiadających, ale przy małych badaniach nie stosuje się ich z tego prostego powodu, że zajmują więcej czasu niż same badania.

W sumie jednak badania socjologiczne przynoszą konkretne rezultaty, pod dwoma wszakże warunkami:

1. *Wyniki badań; także negatywne nie trafiają do biurka określonego decydenta lecz stają się przedmiotem analizy. Trzeba tutaj pamiętać, że brak odpowiedzi jest także odpowiedzią.*
2. *Wyniki badań winny być brane pod uwagę jako przesłanki decyzji. Pomocnicze, ale nie jedyne.*

Dobrym chyba przykładem takiego podejścia staje się obecnie rozwój różnego typu instytucji badawczych, które rozpoczynają swoją działalność w Polsce. Co najważniejsze te ośrodki, te centra badawcze są od siebie niezależne. Tylko czy wszystkie wyniki są brane pod uwagę, czy są konfrontowane i na podstawie całości wyników wyciągane są wnioski tego nie wiem. Chciałoby się żeby tak było.

Wyniki badań nie tylko zresztą służą decydentom. Często są robione tylko dla potrzeb naukowych (poznawczych).

Oto przykład badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim, a dotyczących reakcji młodzieży na wprowadzenie stanu wojennego. Był to pierwszy etap badań. Drugi — to badania porównawcze na ten sam temat przeprowadzone bezpośrednio przed zawieszeniem stanu wojennego. Okazuje się, że nastroje te uległy w ciągu minionych miesięcy istotnej zmianie.

Blisko 70 proc. badanych w lutym 1982 roku uważało decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego za całkowicie niesłuszną. Młodzież (uczniowie

(Dokończenie na str. 5)

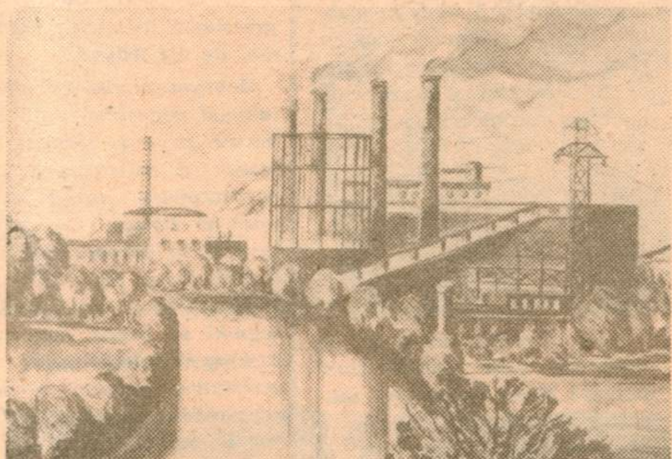
Foto-kronika



W ramach inwestycji OXO Kędzierzyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane na zlecenie naszego kombinatu wznowi na Pogorzelcu kilka budynków mieszkalnych, w których znajdzie się 100 jakże potrzebnych mieszkań. Fotoreportaż i bliższe informacje z placu budowy zamieścimy w następnym numerze „TKA".



Wśród 24 uczestników pleneru malarskiego „Kędzierzyn-Koźle — 83" seniorem był B. Gniazdowski — znany plastyk z naszego opolskiego środowiska, uczestnik już drugiego pleneru w naszym mieście. Przy pracy uchwycił go nie tylko nasz fotoreporter, filmował go też oprator TVP J. Horoszkiewicz.



Wśród 80 prac, które na plenerze powstały, stosunkowo mało było obrazów z przemysłowym, charakterystycznym dla naszego środowiska pejzażem. Oto jedna z takich prac, autorstwa komisarza pleneru Adama Zbiegieniego.



Podstaw do narzekań na pogodę tegorocznego lata raczej nie mamy. Nic dziwnego, że basen kąpielowy na Zaciszu — jeden z nielicznych tego typu obiektów w mieście — cieszy się niezmiennym powodzeniem.

Zdjęcia: B. Rogowski

(Dokończenie ze str. 1)

niemiecki chemik Otto Roelen pracując w laboratorium „Ruhrchemie AG" odkrył, że jest możliwa reakcja mieszaniny tlenku węgla i wodoru z olefinami, z wytworzeniem produktów zawierających w swej cząsteczce tlen. W początkowych pracach Roelen w produktach indentyfikował aldehydy i ketony, a reakcję tę nazwał reakcją OXO (od łacińskiej nazwy tlenu — Oxygen). Późniejsze prace wykazały, że przy stosowaniu innych olefin niż etylen, produktami reakcji jest głównie aldehyd z bardzo niewielkim tworzeniem się ketonu i reakcja została nazwana „Hydroformylowaniem".

Obecnie w praktyce używa się obu nazw, ale nazwa „OXO" jest bardziej tradycyjna i ma bardziej międzynarodowe znaczenie.

Na skalę przemysłową proces zastosowany został kilka lat później w Niemczech, a jego szersze stosowanie w świecie rozpoczęło się pod koniec lat 40-tych.

Głównym zastosowaniem technologii OXO jest wytwarzanie alkoholi z odpowiadających im aldehydów poprzez uwodornienie, z których najważniejszym jest 2-etyloheksanol (oktanol). Główne zastosowanie tych alkoholi to użycie ich jako rozpuszczalników oraz jako półproduktów do wytwarzania plastyfikatorów, dodawanych do tworzyw sztucznych, przez co tworzywo to staje się bardziej elastyczne. Np. polichlorek winylu (PCV) z małą ilością takich zmiękczaczy (do 5%) znany jest pod handlową nazwą — winidur, a z dużą ilością plastyfikatora (nawet do 60%) — jako igielit.

Większość plastyfikatorów to estry wytworzone na bazie alkoholu i kwasu dwuzasadowego lub bezwodnika kwasowego. Dominującym w przemyśle plastyfikatorów w większości krajów świata jest ftalan dwuoktylowy, wytwarzany przez estryfikację bezwodnika ftalowego za pomocą oktanolu. Taki plastyfikator, szeroko stosowany przy produkcji zmiękczonego PCV, wytwarzany będzie w oparciu o półprodukty pochodzące z naszych zakładów, w tym i z budowanej wytwórni OXO.

Przed opanowaniem technologii OXO oktanol był produkowany z acetylenu lub etylenu. W szeregu etapach procesu powstawał acetyloaldehyd, aldehyd krotonowy i normalny aldehyd masłowy. Reakcja OXO umożliwia uzyskanie aldehydu masłowego w jednym etapie z propylenu. W reakcji tej uzyskuje się mieszaninę aldehydu masłowego normalnego i izo, która może być łatwo uwodorniona i rozdzielona w celu uzyskania butanolu normalnego i izo, lub rozdestylowana. Czysty aldehyd n-masłowy poddaje się wówczas aldolizacji a dopiero później uwodornieniu, przez co uzyskuje się oktanol.

„OXO" - proces

Zanim omówimy szerzej proces jaki przebiegać będzie w budowanej w „Azotach" instalacji, myślę że warto przedstawić pokrótce stosowany do niedawna szeroko proces tradycyjny, oparty na orygianalnej pracy Roelena. Proces ten stosuje jako katalizator kobalt w roztworze i jest prowadzony w temperaturze 140—180°C i przy ciśnieniu 25—35 MPa (250—350 atmosfer). Katalityczną substancją aktywną jest wodorokarbonylek kobaltu $HCo(CO)_4$, z powodu którego niezbędne s powyższe warunki, ponieważ katalizator jest niestabilny przy niższych ciśnieniach. W warunkach tych zachodzi szereg reakcji ubocznych, w tym straty propylenu z wytworzeniem propanu oraz kondensacja aldehydu. W reaktorze OXO następuje częściowe uwodornienie aldehydu do alkoholu, co prowadzi do tworzenia się dalszych produktów ubocznych w postaci acetali i estrów. Oprócz strat wartościowego surowca, oddzielenie tych produktów ubocznych jest trudne i kosztowne. W technologii tej, przy użyciu propylenu jako surowca, stosunek produktu normalnego (z którego otrzymuje się później oktanol) do izo wynosi ok. 3,5:1.

Istnieje modyfikacja tego procesu tradycyjnego, w której jako katalizator stosuje się trójalkilofosfinę wodorokarbonylku kobaltu $HCo(CO)_3PR_3$. Umożliwia to pracę przy niższym ciśnieniu 4—5 MPa (40—50 atm.), ale przy wyższej temperaturze — 180—200°C.

W warunkach tych znacznie zwiększa się stosunek produktu normalnego do izo, ale nadal niekorzystnym jest tworzenie się alkoholi w roztworze i zwiększają się straty propylenu do propanu.

W obu tych wersjach procesu stosujących katalizator kobaltowy rozdział produktu od katalizatora oraz odzysk kobaltu w postaci przydatnej do powtórnego użycia jest operacją skomplikowaną i względnie kosztowną.

Proces OXO, jaki mieć będzie miejsce w budowanej w naszych zakładach instalacji, jest w odróżnieniu od procesu tradycyjnego procesem niskociśnieniowym. Proces ten jest prosty, wymaga niewiele pozycji wyposażenia i przebiega przy stosunkowo niskiej temperaturze i ciśnieniu.

Podstawowymi surowcami w procesie są propylen, który sprowadzany będzie do „Azotów" cysternami kolejowymi z Płocka i magazynowany w postawionych już dwóch zbiornikach kulistych i gaz syntezowy (tlenek węgla i wodór), otrzymywany w części gazowej zakładów na instalacji będącej oryginalnym rozwiązaniem naszego biura projektów. Mimo iż jest to integralna część inwestycji, realizowany tam proces technologiczny nie będzie tu omówiony, gdyż otrzymywanie Sy-gazu jest sprawą stosunkowo dobrze znaną, a ponadto twórcy projektu jeśli uznają to za stosowne mogą sami przedstawić załodze na czym polega orygianalność ich rozwiązania.

Kontynuując proces OXO omówimy pokrótce schemat przepływowy. Wchodzący gaz syntezowy, bez konieczności sprężania go po instalacji reformingu czy półspalania, używany jest do odpędzenia nieprzereagowanego propylenu i inertów gazowych, rozpuszczonych w ciekłym produkcie. Wychodzący strumień gazu wchodzi wraz z propylenem od dołu do reaktora poprzez rozdzielacz. Reaktor zawiera roztwór katalizatora rodowego wraz z trójfenylofosfiną (TPP) w aldehydzie masłowym oraz wysokowrzących produktach kondensacji aldehydu. Reakcja zachodzi w jednorodnej fazie ciekłej, a wytworzony aldehyd masłowy opuszcza reaktor w postaci pary. Reakcja jest egzotermiczna. Część wydzielonego ciepła odprowadzana jest poprzez odparowanie cieczy, a część poprzez wymianę z wodą chłodzącą w układzie zamkniętym. Produkt w postaci gazowej jest kondensowany i rozdzielany od nieprzereagowanego propylenu i gazów inertnych, które są sprężane i zawracane do strumienia gazu syntezowego. Produkt ciekły poddaje się kolejno odpędzaniu większości rozpuszczonych gazów za pomocą gazu syntezowego, a dalej destylacji w celu usunięcia resztkowych śladów rozpuszczonych gazów inertnych i propylenu.

Ten strumień gazu jest sprężany i zawracany do reaktora OXO po odprowadzeniu strumienia gazu upustowego w celu uniknięcia nagromadzenia się inertów w układzie.

Rozdział i oczyszczanie aldehydów masłowych — normalnego i izo przeprowadza się przez destylację frakcjonowaną.

Zasadnicze różnice niskociśnieniowego procesu OXO od technologii tradycyjnej mają miejsce:

- w układzie katalitycznym,
- w warunkach procesu,
- w programie produkcji,
- w wydajności względem surowców,
- w prostocie aparatury i prowadzenia procesu.

Poza układem katalitycznym wszystkie pozostałe różnice powodują lepszą ekonomikę procesu niskociśnieniowego. Znacznie niższe niż w metodzie tradycyjnej ciśnienie i niższa temperatura po-

FAKTY-WYDARZENIA

(Dokończenie ze str. 1)

* * *

Zakładowy program zwiększenia produkcji i oszczędności na lata 1983—85 jest opracowaniem, w którym ujęto 41 najważniejszych zadań z tej dziedziny (nie licząc zadań pomniejszych), istotnych dla wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa na dziś i na czas najbliższy. Nawet jednak najlepiej opracowany program nie może zostać programem papierowym, problemem podstawowym jest konsekwencja w rozliczaniu wyników jego realizacji.

Ocenie wstępnej wyników realizacji programu oszczędnościowego poświęcone będzie jedno z najbliższych posiedzeń Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR. Do tematu tego wrócimy również w niedługim czasie na łamach „TKA".

* * *

Wyniki ekonomiczne półrocza podsumowujemy w rozmowie z z-cą dyrektora ds. produkcji, zamieszczonej również w tym numerze. A jak było w lipcu? Niestety, z frontu produkcyjnego nie nadchodzą pocieszające wiadomości. Lipcowa „wpadka" w produkcji zamyka się kwotą ok. 140 mln zł, w sprzedaży jest ona jeszcze większa, sięga 200 mln zł. Skąd to załamanie? Jest to wynik awarii na zmianie bazy, która miała miejsce w ostatnich dniach czerwca i zaważyła na lipcowych wynikach. Skutkiem tej awarii jest niedobór w produkcji amoniaku, wynoszący 3.260 ton. Oczywiście odbiło się to natychmiast na wynikach produkcyjnych zakładu produkcji związków azotowych. Straty w produkcji nawozowej — licząc w czystym składniku — wynoszą 2.648 ton. Nie pomógł w wyrównaniu strat zakup amoniaku. Ze względu na brak dwutlenku węgla produkcja mocznika na obu instalacjach jest mniejsza o 4 tysiące ton.

W zakładzie organiki nie było katastrofy, produkcja lipcowa zamknęła się lekkim niedoborem. Zakład bezwodników wykonał wartościowy plan produkcji.

Niestety, również prognozy na sierpień nie są zbyt optymistyczne. Na zmianie bazy występują zakłócenia w produkcji.

technologiczny

wodują znaczne oszczędności w nakładach inwestycyjnych i kosztach ruchowych. Reakcja OXO katalizowana rodem jest bardziej selektywna w tworzeniu aldehydów masłowych z propylenu niż w przypadku stosowania kobaltu, a zarazem daje bardzo mało produktów ubocznych. Straty propylenu w wyniku uwodornienia propanu są minimalne. Produkt stanowi zasadniczo mieszaninę aldehydów masłowych — normalnego i izo, z niewielką ilością wysokocząsteczkowych produktów ubocznych, co pozwala na uproszczony, a tym samym znacznie tańszy rozdział i oczyszczanie produktów. Brak wiekszych ilości produktów ubocznych jest korzystny również z powodu reakcji powstających butanoli, gdy jako produkt końcowy wymagany jest tylko oktanol. W procesie ze stosowaniem kobaltu powstanie pochodnych butanoli jest nieuniknione. Na skutek znacznego nadmiaru trójfenylofosfiny w roztworze katalizatora (co wyjaśnić można mechanizmem katalizy) otrzymuje się bardzo korzystny stosunek wytwarzanego aldehydu masłowego normalnego do izo, któ: w praktyce przemysłowej wynosi 10:1. Jest to zjawisko korzystne co najmniej z dwóch względów:

1. Procesowi alkalizacji i uwodornienia z wytworzeniem oktanolu poddany może być wyłącznie normalny aldehyd masłowy a nie izo,
2. Z uzyskiwanych z w/w aldehydów butanoli preferowany jest normalny butanol i on też uzyskuje wyższe ceny niż izo-butanol.

Wszystkie te pozytywne cechy procesu, ze względu na zastosowanie układu katalitycznego zawierającego tak drogi metal jak rod (znacznie droższy niż złoto), mogą mieć sens ekonomiczny tylko po spełnieniu pewnych kluczowych kryteriów:

1. Ilość rodu w procesie musi być możliwie najmniejsza w celu zminimalizowania nakładów inwestycyjnych i ruchowych,
2. Ilość traconego rodu podczas pracy instalacji musi być minimalna,
3. Okres aktywności katalizatora musi być możliwie najdłuższy,
4. Sposób obróbki zdeaktywowanego katalizatora i jego przemiana do postaci aktywnej musi być przeprowadzona minimalnym kosztem przy minimalnych stratach i możliwie szybko.

Wszystkie te wymagania są zadawalająco spełnione w procesie, na którego licencję zakupiliśmy. Aktywność katalizatora jest taka, że stężenie rodu w reaktorze wyraża się w częściach na milion. Konstrukcja separatorów oddzielających, w których następuje oddzielenie cieczy od wytworzonych oparów, jest taka, że ilość rodu wyprowadzona razem z produktem wynosi nie więcej niż kilka części na bilion. Okres żywotności wsadu katalizatora wynosi zasadniczo 15—20 miesięcy przed koniecznością jego reaktywacji.

Reasumując — budowana w naszych zakładach wytwórnia alkoholi OXO bazuje na najnowszych rozwiązaniach technologicznych oraz zapewnia najkorzystniejsze warunki dla kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych, a także pozwala na uzyskanie produktów o najwyższych parametrach jakościowych. Przy tym wszystkim w instalacji tej zostały zastosowane rozwiązania zapewniające maksymalne bezpieczeństwo pracy i ochronę środowiska. Przedstawiony wyżej opis dotyczy praktycznie syntezy OXO, tzn. procesu do otrzymania aldehydu masłowego.

Produktem końcowym są jednak alkohole. Ponieważ procesy aldolizacji i uwodornienia są w literaturze dość dobrze opisane, ta część (poważna zresztą) procesu technologicznego nie zostanie tu omówiona.

Alkohole butylowe otrzymuje się przez bezpośrednie uwodornienie aldehydów masłowych w podobnych warunkach jak przedstawiono to wyżej.

Następny odcinek cyklu traktować będzie o aktualnym stanie i problemach budowy.

JERZY MAŁYSKA

P.S. Przedstawiony wyżej opis procesu technologicznego syntezy OXO i wypływające stąd wnioski oparto o opracowanie J. Stewarta pt. „L.P. OXO process — a success story", zamieszczone w wydawnictwie licencjodawcy — firmy „Dary Mc Kee" pt. „Indications", z początku br.



Wydział rehabilitacji i pracy chronionej uruchomił produkcję 5-kilogramowych paczuszek z nawozami dla działkowiczów. Popyt na takie niewielkie foliowe pojemniki z nawozami na naszym rynku jest duży, sprzedaje się je nie tylko w naszym mieście.

Na zdjęciu: Maria Preufer przy zgrzewarce foliowych worków z nawozami.

Jan Czech pakuje gotowe worki do odpowiednich pojemników, skąd pójdą w świat.

Foto: B. Rogowski



Kto znalazł?

Niezwykle niemiły przypadek zdarzył się jednemu z pracowników. W piątek 29 lipca między godz. 13.00 a 15.00 w budynku dyrekcji produkcji lub na terenie budynku dyrekcji naczelnej zaginęła mała, czarna saszetka, w której znajdowały się podstawowe dokumenty osobiste poszkodowanego, w tym paszport oraz większa kwota pieniędzy.

Za zwrot poszukiwanego przedmiotu wraz z zawartością przewidziana jest wysoką nagroda. Wszelkie osoby mogące udzielić w tej sprawie jakichkolwiek informacji proszone są o skontaktowanie się z dyrekcją inwestycji.

(Dokończenie ze str. 3)

szkół zasadniczych, średnich i studenci) sądy swoje opierała głównie na kilku stereotypach. Ponad 80 proc. powtarzało opinię, że postępowanie władz jest sprzeczne z interesem społecznym, a utrzyma nie stanu wojennego pociągnie za sobą negatywne skutki we wszystkich dziedzinach życia, od spraw gospodarczych do postaw etyczno-moralnych społeczeństwa.

Obecny stan nastrojów jest zupełnie inny w porównaniu z pierwszymi badaniami, mimo niejednoznacznej akceptacji stanu wojennego przez młodzież.

Badać - nie badać

Na kilka dni przed zawieszeniem stanu wojennego blisko 40 proc. badanych pozytywnie oceniło jego bilans. Głównie ze względu na wzmocnienie dyscypliny społecznej oraz podjęcie reform gospodarczych. Podstawowa zmiana polega na tym, że większość osób (około 70 proc.) unika obecnie skrajnych opinii i uzależnia swoją postawę od dalszego rozwoju sytuacji. Gdyby mówić o charakterze wypowiedzi to cechuje je obecnie większy realizm i są one bardziej obiektywne niż poprzednio.

Pytając o zniesienie stanu wojennego i większość (76,8 proc.) była za szybkim zniesieniem, 5,2 proc. było zwolennikami jego utrzymania.

Około dwóch trzecich ogółu badanych przypuszczało, że zniesienie stanu wojennego korzystnie wpłynie na aktywność i samopoczucie społeczeństwa. Z tym, że tylko 6 proc. liczy na automatyczne polepszenie stanu gospodarki.

To tylko fragmenty uzyskanych wyników. Spróbujmy skonfrontować je z naszymi przekonaniami. Może zbieżność przekona, że bez pytania wszystkich o to samo można wyciągać pewne wnioski ogólne.

Azet.

Sekcja emerytów i rencistów

Na bocznym torze?

W teorii człowiek odchodzący na emeryturę nie zamierza zrywać więzów z macierzystym zakładem. Życiowa praktyka mówi często co innego. Wypowiadane na uroczystych pożegnaniach słowa, kierowane do starych, zasłużonych pracowników, że zawsze będą mile widziani na swoich wydziałach, że zawsze są dla nich drzwi otwarte — są bez wątpienia słowami miłymi dla ucha, lecz często tylko słowami, nie mają pokrycia w rzeczywistości. Czy często zdarza się, by emerytowani pracownicy odwiedzali swoje wydziały? Raczej nie. A to nie ma na to czasu, a to za daleko, wystarczy przecież pogadać ze spotkanym przypadkiem kolegą, a to nie chcą się czuć w roli intruza i przeszkadzać w pracy.

Znacznie wzrosła liczba osób, które w kieszeniach noszą legitymacje byłego pracownika „Azotów", członka sekcji emerytów i rencistów. Raz do roku, przy okazji spotkań kierownictwa przedsiębiorstwa z emerytami i rencistami mówi się co nieco o sprawach tej grupy ludzi, o ich potrzebach, o formach wzajemnych kontaktów i formach pomocy zakładów dla swoich byłych pracowników. Potem jakby na rok znowu był spokój. Formalnie jest co prawda Zarząd sekcji emerytów, będący stałym łącznikiem między rencistami i emerytami a kierownictwem przedsiębiorstwa, załatwiający bieżące sprawy grupy byłych pracowników, ale sam Zarząd — choćby w najlepszym składzie — wiele nie zdziała bez pomocy, opieki. Pomaga jak może organizacja związkowa, ale i ona ma przecież tyle ważnych spraw do załatwienia, tyle bieżących problemów.

Oto niedawno przewodniczący sekcji emerytów i rencistów **Marian Kolenda** skierował pismo do dyrektora, którego kopia dotarła również do

(Ciąg dalszy na str. 7)

Plenum ZK ZSMP

(Dokończenie ze str. 1)

uwagi, a te posłużą za podstawę dyskusji na kolejnym posiedzeniu plenarnym. W skład zespołu roboczego weszli **J. Wąsewicz, M. Głabuś i S. Filant.**

Plenum ZK odwołało z funkcji (na prośbę zainteresowanego) przewodniczącego ZK ZMSP **Henryka Sterkowicza** ze względu na podjęcie nauki w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie. Do chwili wyboru nowego przewodniczącego, jego obowiązki pełnić będzie **Jerzy Kowalewski.**

Oceniono również przebieg akcji Lato'83. W tym roku propozycji spędzenia wolnego czasu i urlopu jest dużo. Nie wszystkie jednak formy cieszą się popularnością. Bywa, że na ciekawe wycieczki i obozy wypoczynkowe trudno skompletować optymalną ilość chętnych. Krytycznie oceniono także przebieg festynu w Januszkowicach z okazji święta 22 Lipca. Wiele spraw nie dograno organizacyjnie, w czym spora jest wina zakładu, ale także z frekwencją było marnie. Omówiono również imprezy zaplanowane na drugą część lata.

Poczta „WM”

Autostradowo Szanowny Panie Redaktorze!

Jest kilka spraw w grodzie, który zwie się Kędzierzynem-Koźlem, do których należałoby się i to od zaraz przypieprzyć. Przepraszam w tym miejscu za słowo „należałoby”. Powinno być trzeba.

Konkretnie chodzi mi o odcinek drogi łączący „Azoty” z centrum miasta. Tak się jakoś składa, że od lat jest to niewątpliwie najgorzej utrzymany trakt komunikacyjny w Kędzierzynie-Koźlu. Stałe łatanie dziur, które wyskakują miejsce obok miejsca, tarka asfaltowa, która zmusza co-

Najlepiej ustawić znak

prawda do wolniejszej jazdy, ale znakomicie wpływa na niszczenie i urywanie się zawieszeń — szczególnie w autobusach dużych typu „Berliet”. Łatanie dziury obok dziury jakoś niewiele daje, szczególnie, że jakość asfaltu jest poniżej jakości. Więcej tam chyba smoły czy też lepiku i po kilku godzinach słonecznej pogody można zostawić tam buty. Nie ma takiego kogoś kto podjąłby decyzję o wylaniu całej drogi nowym, dobrym asfaltem.

Może takiego nie ma? Ale co wobec tego robią jednostki badawcze „Azotów” i „Blachowni”? Co na to Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej?

Podobno drogi nie można zrobić porządnie, bo ma ona dwóch właścicieli Rejon Dróg Publicznych i podobno „Azoty”. No i trwają spory kompetencyjne — kto jest za co odpowiedzialny i kto powinien to zrobić.

Ostatnio (czytaj od ponad miesiąca) pojawiły się dwie ogromne łysiny w asfalcie, nasypano tłucznia i postawiono znak „Uwaga inne niebezpieczeństwo”. Można i tak. A może drogowcy chcieli zrobić dobrze kierowcom, bo znak ten stoi w bezpośredniej bliskości Komendy Rejonowej MO. Nie wiem. Ale sam znak sprawy nie załatwi. A drogą tą jeździ tysiące ludzi do i z pracy. Gdyby przejazd ten był mniej wstrząsowy?

TEŻ PASAŻER

W ajencję go!

Jak to jest? — zastanawiają się niektórzy. To, co normalnie przynosi państwu same straty, po oddaniu w ajencję okazuje się rzeczą dochodową. Przykładów, ze względu na ich mnogość nie będę przytaczał. Doszło nawet do tego, o czym już donosiliśmy, że w ajencję oddaje się całe budowy. Mam zatem propozycję, by powierzyć ajentom niesolidnych pracowników, takich co to i bumelki mają, i robotę partaczą. Wziąłby ajent takiego i kto wie, może nierob stałby się dochodowy?

A jeżeli i to nie pomoże, to nic ino cięgiem lać w dupę. Jest to podobno najczulsze miejsce człowieka, bardziej wrażliwe niż głowa.





MAGAZYN SPECJALNY „TKA”
Rok VIII Nr 9 (85)

Susza

Z powodu lipcowych upałów dała się nam we znaki susza, niespotykana od dziesiątków lat. Wysychają nie tylko źródła wody pitnej, przemysłowej, sodowej, brzozowej i wszelkiej innej, ale ponadto źródła dewiz, materiałów, narzędzi, surowców, finansów i wszelkiego innego dobra materialnego. Fakt, upały w tym roku były nie do zniesienia.







W pobliskim Gościęcinie miejscowy rzemieślnik Franciszek R. wykonuje atrakcyjne naszyjniki i biustonosze z zębów niedźwiedzi kopalnych sprzed 2 mln lat, których cmentarzysko znajduje się w tym regionie. Niedrogie, a prawda że ładne?

Medal za konsekwencję

Jak podają źródła dobrze poinformowane, pan Franciszek R. stał się wzorem obywatelskiej postawy. Otóż przebywając za granicą udowodnił, że bez względu na to gdzie się jest należy zawsze przestrzegać obowiązujące w naszym kraju przepisy. Chodzi głównie o ustawę antyalkoholową, którą pan Franciszek realizował z podziwu godnym uporem. Nigdy przed godziną 13.00 nie wypił nawet piwa, a innym mocno to odradzał. Swoim zachowaniem wzbudził oczywiście niepokój kolegów, ale za to prawdziwą sensację miejscowej ludności. Popieramy i proponujemy uhonorowanie naszego wspólnego przyjaciela.

Owidiusza czas zacząć

Tęsknota...

„Lecz gdyś pewien jest,
że tęskni
do tkliwej miłości twojej,
oddal się... Twe oddalenie
niechaj ją zaniepokoi.

Odpoczynek...

Niech odpocznie... Wypoczęta
ziemia sutsze daje plony.
Chociaż deszczu zimne strugi
pochłania grunt wysuszony...

Kobieta zmienna jest

Lecz niech twoja nieobecność
nie dłuży się nieopatrznie.
Luba o tobie zapomni
i o innym myśleć zacznie.

Zazdrość...

Ostrożny kochanek winien
zazdrości lubej nie budzić.
Jest to bardzo niebezpieczne
(tutaj nie ma co się łudzić).

Niemniej jednak...

Nie znaczy to jednak wcale,
bym bronić miał, cenzor srogi,
więcej ponad jedną miłość...
Chrońcie nią od tego, bogi!

Przyprawy...

Niewielka szczypta zazdrości
dla gnuśnych nie jest
szkodliwa.
Niech więc od czasu do czasu
twa luba zazdrosna bywa.

Jak długo...

Pytasz jak długo ją można
pozostawić w tej boleści?
Odpowiem ci: niezbyt długo.
Zaciętym jest gniew niewieści.

Gniew...

A jeżeli ją ogarnia
gniew zaciekły, gniew
płomienny
jeżeli pomiędzy wami
zapanuje stan wojenny

Traktat pokojowy...

Ułagodzisz jej zawziętość
po onym okrutnym boju,
bylebyś umiał na łożu
podpisać traktat pokoju...

Łoże...

Tam mieszka spokojna zgoda,
tam przebaczenie się rodzi,
tam kochanek wszelkie dąsy
bardzo łatwo ułagodzi”.

C.D.N.

PO URLOPIE

Okazuje się, że nie wszystkim służą wojaże w ościennych krajach. Po tygodniowym pobycie w Blanken See pani Maria D. wzięła jeszcze tydzień urlopu. Prawdopodobnie żeby dojść do siebie. Zaś pani Ula H. dostała tydzień zwolnienia lekarskiego. Podróże podobno kształcą, niestety nie są w ich koszty wkalkulowane opłaty za leczenie.

* * *

Z innej wycieczki. W Magdeburgu wystąpiła ostra różnica zdań między kierownikiem grupy a pilotem. W efekcie jeden zamówił autobus na godzinę 9.00, a drugi zamówił uczestników wycieczki na godz. 12.00. Niektórzy nogi leczą do dziś. Prowadzącym wycieczkę przydałoby się leczenie głowy.

* * *

Znajomy twierdzi, że najlepszy wypoczynek urlopowy osiąga się jednak pozostając na osiedlu „Azoty”. Wszystko wiadomo. „Balbina” czynna od 13-tej. Dostawy do pawilonu we wtorki. Wszystko wiadomo. Pełny luz. Jesteśmy za. Wypoczynek w miejscu pracy to jeszcze lepsza forma spędzania urlopu.

* * *

Z ostatniej chwili. Jak donoszą z Poronina, długotrwałe przygotowania na powitanie grupy azotowej pod wodzą Franka R. i Jurka K. dobiegły do pozytywnego końca. Miejscowi poszukują: kilku kłonic, dwóch zestawów aparatury do destylacji i jednej Halki. Azotowcy leczą obolałe głowy w miejscowym potoku. Tylko skąd wziąć tyle alkaprimu.

Na bocznym torze?

(Dokończenie ze str. 5)

redakcji. Treścią tego pisma jest niedostateczne zainteresowanie sprawami emerytów, co powoduje — jak czytamy w piśmie — *„rozgoryczenie i pretensje z ich strony do Zarządu sekcji, dyrekcji, Związkowej Rady Przedsiębiorstwa.* Dalsza część pisma przytacza argumenty. Jest to sprawa tony węgla, którą otrzymali emeryci w formie deputatu, sprawa pomijania emerytów przy podziale nagród z okazji Dnia Chemika, przy podziale monet z wizerunkiem papieża i przy typowaniu do odznaczeń resortowych i państwowych. Kolejnym argumentem jest *„brak jakiejkolwiek informacji w „Trybunie Kędzierzyńskich Azotów" o emerytach, widocznie redaktorzy są nieprzychylnie nastawieni do osób starszych"*.

Jest chyba w tym piśmie sporo prawdy, choć może inaczej widać niektóre z przedstawionych wyżej argumentów z punktu widzenia człowieka znajdującego się w środku, a nie poza obrębem naszego azotowego koła. Jest chyba również sporo prawdy w tej części pisma, w której mowa o niedostatecznym zainteresowaniu „TKA" sprawami emerytów. Zgadzając się z tym, nie możemy jednak zaakceptować wniosku, który w piśmie się znalazł, takiego mianowicie, że przyczyną tego stanu rzeczy jest nieprzychylny stosunek redaktorów do osób starszych.

Przewodniczący sekcji stwierdza w swoim piśmie, że *„przyjdzie czas, kiedy w szerszym gronie spotkamy się i omówimy sprawy nurtujące nas ku wzajemnym zadowoleniu"*. Tak. Czas na takie spotkanie już przyszedł. Nie powinno to być spotkanie okazjonalne, lecz robocze. Trzeba powiedzieć sobie o formach kontaktów, o sposobach pomocy, o załatwianiu bieżących spraw emerytów i rencistów, o formach informowania ich o tym co się w zakładzie dzieje i o informowaniu załogi o problemach tej części naszej zakładowej rodziny. Czekamy na zaproszenie, nie musi być na piśmie.

Red.





Płynny gaz i... bez nerwów

Motoryzacja to taka dziedzina, która jakkolwiek jest to dość kosztowne, wymaga permanentnej dbałości o to, by nie pozostać w tyle. Jeżeli nie dotrzyma się kroku, to po pewnym czasie niemal wszystko trzeba odbudowywać od nowa, co jest oczywiście jeszcze bardziej kosztowne. Optymiści motoryzację określają mianem dobrodziejstwa ludzkości, natomiast pesymiści są odmiennego zdania. Darujmy sobie rozwodzenie się nad dobrodziejstwami płynącymi z posiadania czterech kółek, bo to akurat trudno byłoby udowodnić w naszych warunkach.

Dlaczego motoryzację nazywają także przekleństwem ludzkości. Jest kilka tego przyczyn. A więc ochrona środowiska, ileś tam ofiar wypadków drogowych, przyśpieszanie i tak zwariowanego tempa życia i wiele, wiele innych czynników wpływających na nie najlepsze zdanie o zmotoryzowanym świecie. Wszystko to jednak nic w porównaniu z kłopotami posiadania syrenki lub malucha w naszym kraju. To jest dopiero przekleństwo. Kto nie wierzy niech choć raz spróbuje. O benzynie nie będę pisał, bo to temat oddzielny i tak paradoksalny, że szkoda papieru. Powiem tylko tyle, że oszczędności tego cennego paliwa szuka się u prywatnych właścicieli samochodów, podczas kiedy państwowe firmy marnotrawią setki, a nawet tysiące ton benzyny w ciągu miesiąca. A żeby było jeszcze śmieszniej firmy nie są specjalnie zainteresowane w oszczędności paliw, bo to się nie opłaca (!).

Zostawmy jednak to paliwowe bagno, bo trzeba by walnąć „setką" dla spokojności, jak mawiał Pawlak. Motoryzacja poza tym, że powinna mieć dla swoich potrzeb określoną ilość paliw, musi dysponować określoną infrastrukturą w postaci warsztatów naprawczych, sieci sklepów motoryzacyjnych, stacji diagnostycznych nie mówiąc już o takich cudach techniki jak myjnie samochodowe. U nas w okresie doganiania i prześcigania świata wzniesiono niemałym kosztem sporą ilość wielkich, wręcz gigantycznych stacji obsługi samochodów pod szyldem „Polmozbytu".

Molochy te są tyle rozdmuchane, co nieskuteczne w praktyce. Rozbudowana administracja, biura, kierownicy, zastępcy kierowników i kilku innych wąskospecjalizowanych fachowców od przybijania pieczątki. Kiedy jednak przyjdzie do dokonania nawet pro roboty. Na taki luksus rzemieślnik nie może sobie pozwolić. Fakt, że jest drogi, ze nie narzeka na brak klientów, ale ma też kilka zalet. Oto często bywa tak, że mieszka tuż przy warsztacie, co niezwykle ułatwia potencjalnemu pechowcowi dostanie do fachowca i ewentualną naprawę. Oczywiście i w tej branży są partacze i niezbyt uczciwi, ale tak na dobrą sprawę gdzież ich nie ma. Tyle tylko, że w tym wypadku można mieć pretensje do konkretnego człowieka, co rzecz jasna stej naprawy, to okazuje się, że potrzebnych części akurat brak. Zrobią owszem, ale jak się przyniesie swoje akcesoria. Samochodowa wyprawa powyżej 200 km jest przedsięwzięciem niezwykle ryzykownym, chyba, że zabieramy ze sobą wszystkie części, które ewentualnie należałoby wymienić w czasie awarii na drodze.

Wielkie stacje naprawy samochodów mają jeszcze jedną wadę. Otóż funkcjonują tak jak przystało na prawdziwe biuro lub urząd. Pracuje się tam od ...... do ......, są wolne soboty i wszelkie inne prawa należne przedsiębiorstwu państwowemu. Przy takich założeniach i jeszcze gorszej praktyce te szacowne instytucje nie mają wielkich szans w konkurencji z rzemieślnikami. Pozycji „Polmozbytu" nie poprawia nawet fakt przydziału niektórych deficytowych części i akcesoriów. I tak nie ma czego co się chce. Obsługa opryskliwa, nie bardzo rwie się do nie jest korzystne dla renomy, a w „Polmozbycie" któż o to dba. A zresztą nic już chyba nie jest w stanie popsuć fatalnego zdania o tej firmie.

Zabawne, że w tej sytuacji tak wiele mówi się u nas o kulturze na drogach. Prawdę mówiąc nic nie jest w stanie usprawiedliwić jej niski poziom, ale jest rzeczą udowodnioną, że przy brakach określonych dóbr, do których człowiek zdążył się już przyzwyczaić, ludzie po prostu dziczeją.

Odzywają się niskie instynkty i wręcz atawistyczne zachowania. Wystarczy przez chwilę obserwować kolejkę po coś tam... Ludzie, których nigdy nie podejrzewaliśmy o coś takiego, w sytuacji kiedy może czegoś zabraknąć przeistaczają się w walczących tytanów. Ale to już zupełnie inna historia. A swoją drogą do motoryzacji trzeba mieć tzw. smykałkę i oprócz tego stalowe nerwy, czego i Wam życzę.

(jaw)



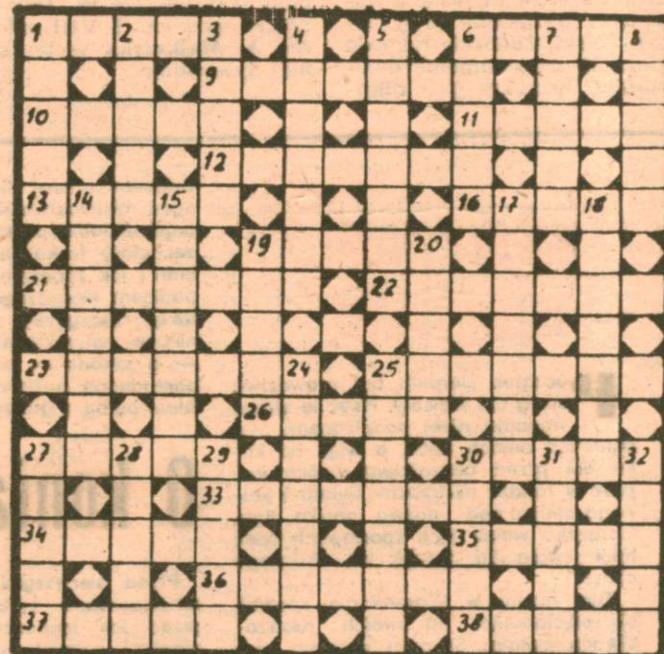
Poziomo: 1) okazały budynek, 6) drąg zakończony hakiem, 9) człowiek gruntownie wykształcony, 10) wielki obszar słonej wody, 11) profilowany występ ściany, 12) rodzaj utworu muzycznego, 13) zwały odpadów przemysłowych, 16) załoga łodzi wioślowej, 19) posiedzenie, narada, 21) tworzywo sztuczne, 22) pierwiastek chemiczny, 23) siła, moc, 25) nawóz sztuczny, 26) część kolumny między podstawą a głowicą, 27) zbiór map, 30) zabieg leczniczy, 33) grupa ludzi wybitnych w jakiejś dziedzinie, 34) przejście pod ziemią, 35) formacja drużyny piłkarskiej, 36) kurator, 37) najmniejsza ilość energii promienistej, 38) zorganizowane działanie.

Pionowo: 1) roślina strączkowa, 2) obszar, powierzchnia ziemi, 3) barwnik do włosów 4) schron umocniony betonem, 5) wzajemne przenikanie cząsteczek jednej substancji, do drugiej, 6) błotnisty, grząski teren, 7) uczta pogrzebowa, 8) dawna broń do miotania strzał, 14) wyższy stopień od starszego asystenta, 15) niewielki otwór, 17) kwiatostan drzew iglastych, 18) mała cząsteczka, 19) dolna powierzchnia stropu, 20) jon o ujemnym ładunku, 24) jedna z republik związkowych ZSRR, 25) obraz wykonany z drobnych kawałków kolorowych kamieni, marmuru, szkła, 27) zabytkowy przedmiot, 28) spisa, dzida, 29) połączenie kilku lub kilkunastu nerwów, 30) drobna kasza, 31) ostre zakończenie przedmiotu, 32) niepohamowane pragnienie czegoś.

„FRANT"



Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym od chwili ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie „krzyżówka". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosowane zostaną nagrody książkowe.



„Trybuna Kędzierzyńskich Azotów"

„Trybuna Kędzierzyńskich Azotów" — Pismo Załogi Zakładów Azotowych „Kędzierzyn". Wychodzi co 10 dni. Redaguje zespół w składzie: **Bolesław Karcz** — redaktor naczelny, **Janusz Wasewicz** — z-ca redaktora naczelnego, **Andrzej Hynek** — publicysta, **Iwona Strzelewicz** — redaktor, przy współudziale społecznego Kolegium: **Izabela Gawron** — przewodnicząca, **Jerzy Bigos, Adam Gurgul, Daniel Fudyma, Ludwik Podruczny, Andrzej Rygorowicz, Henryk Sterkowicz, Zenon Siwiec, Władysław Tuman.** Sekretariat — **Zofia Siwiec**, fotoreporter — **Bogusław Rogowski**, redaktor techniczny — **Zygmunt Nowak**, korekta — **Elżbieta Szatau.**

Adres Redakcji: **Zakłady Azotowe 47-223 Kędzierzyn-Koźle, budynek internatu Zespołu Szkół Zawodowych nr 118 pokój 109.** Telefon centrala — 320-21 (29), wewnętrzny — 21-65 (sekretariat — redaktor naczelny) oraz 30-19 i 35-10. Telex — 0732331. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Redaktorzy orzyjmują interesantów codziennie w godzinach od 10 do 13.

Opol. 1616-1300-83 4000 H-5

Półmaraton

Okazja na rewanż za „Bieg Chemików"

Wszystko wskazuje na to, że biegi uliczne w naszym mieście na stałe wchodzą do kalendarza imprez masowych. Oto po niedawnym II „Biegu Chemików", 11 września o godzinie 11.00 odbędzie się IV Półmaraton, czyli bieg uliczny na dystansie 21 km. Trasa biegu wiedzie przez dzielnice Kędzierzyna-Koźla.

Start nastąpi sprzed hali widowiskowo-sportowej. Następnie zawodnicy pobiegną w kierunku dzielnicy Blachownia, a później przez Sławięcice, Miejsce Kłodnickie, Cisową i Kuźniczkę. Metę usytuowano przed halą widowiskowo-sportową.

Organizator Półmaratonu, ognisko TKKF „Blachowianka" za naszym pośrednictwem zaprasza do udziału w biegu wszystkich chętnych. Warunkiem uczestnictwa jest jednakże ukończenie 14 roku życia, aktualne zaświadczenie lekarskie, zezwalające na start w biegach długodystansowych oraz wpłacenie wpisowego w wysokości 150 zł od osoby na konto ogniska TKKF „Blachowianka" Nr 53152—879—132 NBP II O/M Kędzierzyn-Koźle. Wpisowe wpłacić można również tuż przed startem w sekretariacie biegu.

Półmaraton przewidziany jest jako jeden wspólny bieg, z tym, że wyróżniono następujące kategorie wiekowe:

wśród mężczyzn:

— do 29 lat;
— od 30 do 39 lat;
— od 40 do 49 lat;
— od 50 do 59 lat;
— powyżej 60 lat,

wśród kobiet:

— do 35 lat;
— powyżej 36 lat.

Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne należy kierować na adres: Zakłady Chemiczne „Blachownia", Ognisko TKKF „Blachowianka" 47-225 Kędzierzyn-Koźle, tel. 367-65. Zgołszenia przyjmowane będą również na starcie do godz. 10.30.

I jeszcze o nagrodach. Dla zwycięzcy biegu nagrodę ufundował dyrektor ZCh „Blachownia". Nagrody otrzymają również uczestnicy, którzy zajmą trzy pierwsze miejsca w każdej kategorii wiekowej oraz najmłodsza, najmłodszy, najstarsza i najstarszy zawodnik. Niezależnie od tego, każdy kto ukończy bieg w czasie nie gorszym niż 3 godziny, otrzyma dyplom oraz okolicznościowy upominek.

Pragniemy przypomnieć, że w poprzednich półmaratonach dość licznie uczestniczyli pracownicy naszych zakładów. Sądzimy, że i tym razem ich nie zabraknie, choćby dlatego, by zrewanżować się za „Bieg Chemików". A póki co zachęcamy do intensywnych treningów, bo do 11 września nie pozostało już tak wiele czasu.

(j)

Lekkoatletyka

Nie uznany rekord Grabowskiego

Jak pamiętamy w lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski w Bydgoszczy chemicy zdobyli cztery medale. Nasi zawodnicy nadal utrzymują wysoką formę, o czym świadczą niezłe rezultaty, uzyskiwane na krajowych i zagranicznych stadionach.

W trójmeczu reprezentacji Bułgarii, Węgier i Polski, wystąpiło dwóch zawodników „Chemika": **Stanisław Grabowski** (dysk) i **Helmut Krieger** (kula). W swojej konkurencji **St. Grabowski** zwyciężył rezultatem 64,30 m, a w pchnięciu kulą **H. Krieger** był drugi, osiągając 19,77 m.

Na mityngu lekkoatletycznym w Łodzi **Stanisław Grabowski** rzucił dyskiem na odległość 65,16 m, ustanawiając tym wynikiem nowy rekord Polski. Zdobycie rekordu ogłaszano na stadnionie dwukrotnie. Jednakże po kilkudziesięciu minutach komisja sędziowska zmieniła zdanie i przystąpiła do ponownego pomiaru odległości. Były trudności ze znalezieniem śladu po dysku, a kiedy go znaleziono (nie ma pewności, czy aby to był właśnie ten) okazało się, że odległość jest mniejsza. Tym samym rekord nie został uznany.

Najmłodsi lekkoatleci uczestniczyli w eliminacjach i finałach X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Do finałów zakwalifikowało się sześciu młodych lekkoatletów „Chemika". Dwa srebrne medale wywalczyła **J. Barska.** W biegu na 200 m uzyskała czas 25.13, a na 400 m — 56.06. Na uwagę zasługują jeszcze IV miejsce **L. Migdy** w siedmioboju, VII miejsce **W. Duy** w rzucie dyskiem i VIII miejsce **A. Majkrzaka** w tej samej dyscyplinie.

(j)

Piłka nożna

Trampkarze w finale

Zespół trampkarzy „Chemika" Kędzierzyn-Koźle zakwalifikował się do finału X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W eliminacjach makroregionu śląskiego zajął II miejsce za „Fortuną" Bojszowy. „Chemik" wyprzedził w eliminacjach „Victorię" Częstochowa, Chełmek, „Odrę" Opole i „Raków" Częstochowa.

Obecnie trwają jeszcze finały. Dotychczas „Chemik" zremisował z „Motorem" Lublin 1:1 i przegrał z „Bałtykiem" Gdynia 1:2.

(j)

Pływanie

Mogło być lepiej

Mistrzostwa Polski seniorów które odbyły się w Oświęcimiu nie przyniosły nam wielu sukcesów. Na uwagę zasługuje jedynie start naszej specjalistki w „delfinie", **Małgorzaty Bielańskiej.** Wygrała wyścig na 100 m, a na dystansie 200 m była czwarta.

Aż trzy medale zdobył **Andrzej Rola,** startujący w finale X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Złoto wywalczył na dystansie 100 m „delfinem", na 200 m w tym samym stylu był drugi, a dystans 100 m stylem dowolnym ukończył na trzeciej pozycji.

(j)

Sezon 1983-84

Piłkarskie wakacje już się praktycznie skończyły. Tak niedawno przeżywaliśmy gorycz porażki, czyli niezakwalifikowanie się piłkarzy „Chemika" do III ligi, a już rozpoczyna się nowy sezon i... nowe nadzieje na awans. Za Opolskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej podajemy terminarz rozgrywek Klasy Okręgowej seniorów rundy jesiennej sezonu 1983—84.

20. 08. 1983 r. — sobota

1. „Ruch Zdzieszowice — „Stal" Nysa
2. „Start" Namysłów — „Pogoń" Prudnik
3. LZS Grudynia W. — „Odra" II Opole
4. „Małapanew" II Ozimek — „Polonia" Głuchołazy
5. „Orzel" Niemodlin — „Unia" Krapkowice

Co? Gdzie? Kiedy?

21. 08. 1983 r. — niedziela

6. „Włókniarz" Kietrz — „Chemik" Kędzierzyn-Koźle
7. KS Nysa — „Unia" Głuchołazy

28. 08. 1983 r. — niedziela

1. „Polonia" Głubczyce — „Orzeł" Niemodlin
2. „Unia" Głuchołazy — „Małapanew" II Ozimek
3. „Odra" II Opole — KS Nysa
4. „Pogoń" Prudnik — LSZ Grudynia W.
5. „Chemik" Kędzierzyn-Koźle — „Start" Namysłów
6. „Stal" Nysa — „Włókniarz" Kietrz
7. „Unia" Krapkowice — „Ruch" Zdzieszowice

3. 09. 1983 r. — sobota

1. „Ruch" Zdzieszowice — „Orzeł" Niemodlin
2. „Start" Namysłów — „Stal" Nysa
3. LZS Grudynia W. — „Chemik" Kędzierzyn-Koźle
4. „Małapanew" II Ozimek — „Odra" II Opole
5. „Polonia" Głubczyce — „Unia" Głuchołazy

4. 09. 1983 r. — niedziela

6. „Włókniarz" Kietrz — „Unia" Krapkowice
7. KS Nysa — „Pogoń" Prudnik

17. 09. 1983 r. — sobota

1. „Odra" II Opole — „Polonia" Głubczyce
2. „Pogoń" Prudnik — „Małapanew" II Ozimek
3. „Chemik" Kędzierzyn-Koźle — KS Nysa
4. „Stal" Nysa — LZS Grudynia W.
5. „Unia" Krapkowice — „Start" Namysłów
6. „Ruch" Zdzieszowice — „Włókniarz" Kietrz
7. „Orzeł" Niemodlin — „Unia" Głuchołazy

25. 09. 1983 r. — niedziela

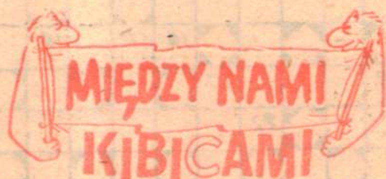
1. „Włókniarz" Kietrz — „Orzel" Niemodlin
2. „Start" Namysłów — „Ruch" Zdzieszowice
3. LZS Grudynia W. — „Unia" Krapkowice
4. KS Nysa — „Stal" Nysa
5. „Małapanew" II Ozimek — „Chemik" Kędzierzyn-Koźle
6. „Polonia" Głubczyce — „Pogoń" Prudnik
7. „Unia" Głuchołazy — „Odra" II Opole

1. 10. 1983 r. — sobota

1. „Pogoń" Prudnik — „Unia" Głuchołazy
2. „Chemik" Kędzierzyn-Koźle — „Polonia" Głubczyce
3. „Stal" Nysa — „Małapanew" II Ozimek
4. „Unia" Krapkowice — KS Nysa
5. „Ruch" Zdzieszowice — LZS Grudynia W.
6. „Orzeł" Niemodlin — „Odra" II Opole

2. 10. 1983 r. — niedziela

7. „Włókniarz" Kietrz — „Start" Namysłów



Początek sierpnia był prawdziwą ucztą dla kibiców. Pisać te słowa wypadło niżej podpisanemu w ostatnich dniach lipca, a więc na kilka dni przed początkiem dwóch imprez w randze mistrzostw świata i jednego serialu pod nazwą polska liga. Gorączka wokół tych sportowych spektakli trwała już jednak od dłuższego czasu.

Tym razem w Warendorfie spotkali się pięcioboiści na swoich mistrzostwach świata. Sukcesy naszych pięcioboistów spowodowały znaczny wzrost zainteresowania tą dyscypliną w kraju. Jakże zależało Peciakowi na tym, by te mistrzostwa wygrać. Nieszczęsne mistrzostwa sprzed roku, rzymski parcour's śnił mu się zapewne do 3 sierpnia, czyli do rozpoczęcia imprezy, po nocach z dużą regularnością. Potem nie było czasu na wspominanie, padła komenda: „na koń!" Po rzymskiej nauczce największym zmartwieniem naszej ekipy przed tegorocznymi mistrzostwami był problem jakimi argumentami przemówić do koni, aby zechciały łaskawie skakać bez wyłamań i jak zabezpieczyć się by im przypadkiem ktoś czegoś nie zadał. Ponoć takie rzeczy się zdarzają, choć nikt nikogo za rękę nie złapał. Zabrakło — a szkoda — w ekipie miejsca dla porządnego guślarza-odczyniacza, problem byłby z głowy.

O koniach, pechu i gwiazdach

Przed pierwszymi lekkoatletycznymi mistrzostwami świata, które jeszcze przed ich rozpoczęciem uznano za niegłupi pomysł, rozpętała się prawdziwa burza z rekordami. Co mityng, co mecz, co sprawdzian — to rekord. W największej cenie były oczywiście rekordy świata, a padło ich rzeczywiście sporo — od Lewisa przez Zhu Jianhua (skok wzwyż po chińsku) do Kratochvilowej i sztafety biegaczek NRD 4 × 100 m. O rekordach krajowych (na ten przykład Sarul) czy życiowych nawet nie ma co wspominać, było ich jak widzów na Maracanie podczas meczu siatkarzy (!) brazylijskich z radzieckimi. Kto by tam wszystkie wyliczył!

Władze PZLA wyznaczyły naszej raczej skromnej i raczej męskoosobowej ekipie zadanie zdobycia 3 medali. Oj, chyba trudne to będzie zadanie do wykonania dla składu zatwierdzonego przez lekkoatletyczne władze. Niestety, nie wystartuje jeden z głównych kandydatów do medali — Janusz Trzepizur. Na 3 miesiący Janusz ma skakanie z głowy po skomplikowanym złamaniu nogi podczas mityngu w Monachium. Prawdziwy pech. Już miał za sobą 229 cm., już o mało co nie przeszedł 234, a tu nagle... Dla nas to podwójna przykrość, nie dość że nie zdobędzie w Helsinkach medalu, do czego nas ostatnio przyzwyczaił w ważnych imprezach, to jeszcze zabraknie na rozbiegu jedynego lekkoatlety światowego formatu, który na co dzień nosi dres z napisem MZKS „Chemik".

W lidze zapachniało jubileuszem. Ogłoszono wszem i wobec, że oto po raz 50-ty w historii naszego piłkarstwa zespoły klubowe walczyć będą o tytuł mistrza ligi. Z dużymi oporami udało się — wzorem piłkarstwa angielskiego — doprowadzić w 1927 r. do stworzenia ligi i systemu rozgrywek, który wyłaniał najlepszy zespół klubowy w kraju. Tym pierwszym mistrzem była krakowska „Wisła", której życzyć należy powtórzenia raz jeszcze wyniku sprzed 56 lat, choć trudno tego dokonać.

Między innymi trudno jej będzie zdobyć mistrzowski tron — oczywiście rozważając teoretycznie — za sprawą warszawskiej „Legii". Przecież jest to taka paka, że niedługo zdarzy się chyba reprezentantom kraju grzać ławę, bo nie będzie dla nich miejsca w podstawowym składzie. Kubicki, Buda, Biernat, Dziekanowski, Wdowczyk — to najnowsze nabytki. Dodając do tego asy z ubiegłorocznej talii trenera Kopy, skompletować można zespół wszechczasów, który w przysłowiowych cuglach powinien wygrać jubileuszowe rozgrywki. Nie raz już jednak przekonać się było można — choć by na przykładzie tejże „Legii" — że same nazwiska nie grają, że potrzebne do zwycięstwa jest coś jeszcze. Czy warszawski zespół to „coś" posiada?

(lob)